

Przerwane milczenie

Po uznaniu administracji warszawskiej przez wielkie państwa zachodnie zagadnienie polskie prawie zamarło w opinii świata. Bez widocznego echa przeszło dramatyczne w swej prostocie orędzie Prezydenta RP, protesty rządu, naczelnego wodza, dowódców wojska, stronnictw politycznych oraz organizacji polskich na emigracji. Ciężki kamień milczenia przygniótł zaprzędaną sprawę. Trzeba było mieć wiele siły charakteru, by nie popaść wówczas w skrajne zwątpienie, by uprzytomnić sobie, że milczenie to jest sztuczne i że nie potrwa długo.

I oto dziś, po kilku miesiącach, temat Polski wraca znów na łamy prasy i na mównice parlamentarne. Wraca w coraz ostrzejszej formie.

Chyba najgłośniejszą mowę o nas w Stanach Zjednoczonych, Sprawozdania członków Izby Reprezentantów, którzy komisyjnie zwiedzili Polskę, sensacyjne reportaże wielkiego pisma "New York Times", odmalowujące w jaskrawych i realistycznych kolorach sytuację polityczną w naszym kraju, a przede wszystkim energiczna, uporczywa akcja Polonii Amerykańskiej - niepokoja amerykańską opinię publiczną, wywołują dyskusje, których echa odzywiają się coraz częściej i coraz bardziej stanowczo w Izbie Reprezentantów i w Senacie.

W Wielkiej Brytanii - jak zwykle - reakcja opinii jest powolniejsza i bardziej ostrożna. Tym nie mniej nawet blisko rządu stojące pisma zaczynają pisać prawdę o położeniu Polski, a wpływowe tygodniki polityczne bez ogródek określają stan istniejący pod rządami p. Bieruta jako zaprzeczenie demokracji i wolności. Jeden z najszczerzych ministrów spraw zagranicznych w historii Wielkiej Brytanii - p. Bevin w niedawno wygłoszonej mowie poświęcił stosunkom polskim wiele bardzo krytycznych uwag. Interpelacje poselskie w Izbie Gmin zaskupują przedstawicieli rządu kio potliwymi pytaniami o Polskę. Krytyka polityki teherańsko-jańtańskiej staje się coraz bardziej powszechna.

We Francji wielkie poruszenie wywołał cykl artykułów o Polsce, napisanych przez p. Pado i opublikowanych w katolickiej "Aurore". Prasa szwedzka i szwajcarska odsłania również często prawdziwe oblicze sowieckiego panowania w naszym kraju.

Nie przywiązujemy za dużej wagi do tych przemian. Wiemy bowiem do brze, że są one tylko objawem towarzyszącym ogólnym przeobrażeniu stosunków międzynarodowych. Ważne jest jednak, by opinia świata, pokryta do niedawna obłudnym milczeniem i wygodnymi pozorami, dowiedziała się bez obsłonek, dlaczego w lipcu br. polityka polska nie chciała kapitulować.

Ostatni „Parteitag” w Norymberdze

Przed wojną w Norymberdze odbywały się z wielką pompą zjazdy partii hitlerowskiej. Obecnie zaczął się zjazd ostatni. Najwybitniejsi przywódcy i dygnitarze ponurego reżimu stają przed trybunałem międzynarodowym, by zdać sprawę ze swych czynów. Na gruzach i zgliszczach Europy wymierzana będzie sprawiedliwość jej szalenczym niszczycielom. W dramatycznym skrócie przewinie się przed krótkimi sądownymi historiami ostatnich lat kilkunastu. Cały świat będzie ze skupieniem śledził przebieg ostatniego "Parteitagu" w Norymberdze.

TYDZIEŃ W POLITYCE

Niedawne wybory w trzech państwach nie rozwiązały węzła gordyjskiego. Wszędzie odbyły się one bez udziału opozycji i oczywiście przyniosły pełne zwycięstwo grupom rządzącym. W Bułgarii w niektórych okręgach, jak np. Sofia 100% głosów padło za rządem i nie dziwnego, że ministerstwo spraw zagr. w Waszyngtonie wydało oświadczenie, że wyborów tych nie uzna za wolne. W Jugosławii osiągnięto podobne wyniki (85-90% za rządem). Tygodnik ang. "Time and Tide" zwraca uwagę na podobieństwo tych wyborów do niemieckich za czasów Hitlera, podobieństwo w metodach i wynikach. Z drugiej strony jednak nie brak głosów, że choć w Jugosławii nie ma mowy o prawdziwej demokracji, to jednak trzeba się liczyć z tym, że obecny reżim jest tam rzeczywiście silny, poprzedni bowiem został zniszczony przez okupację niemiecką. W Portugalii grupa Salazara wobec bojkotu wyborów przez opozycję, znalazła się również bez konkurencji, a jeśli głosowało na nią tylko 60% uprawnionych, to powodem miały być gwałtowne ulewę.

W Rumunii trwa likwidacja opozycji po zajściach w dniu urodzin króla. O charakterze tych manifestacji świadczy najlepiej fakt, że tłum wznosił okrzyki na cześć... bomby atomowej.

We Francji w chwili, gdy zamykamy numer, kryzys wewnętrzny trwa. De Gaulle, wybrany przez parlament jednogłośnie na szefa rządu, nie zgodził się na oddanie komunistom jednej z 3 żądanych przez nich tek: spraw wewn. zagr., lub wojny. Doprowadziło to do zatargu z komunistami i ustąpienia de Gaulle'a. Parlament ponownie obrał de Gaulle'a wszystkimi głosami oprócz komunistów, powierzając mu utworzenie rządu z trzech stronnictw. Jest jasne, że de Gaulle, opierając się na swej olbrzymiej popularności w kraju, zaryzykował zasadniczą rozgrywkę z komunistami.

Po spotkaniu Attlee - Truman Sowiety dotychczas nie złożyły oświadczenia co do proponowanego sposobu rozwiązania sprawy energii atomowej. Nie ma dotychczas na ten temat żadnych komentarzy w prasie sowieckiej, której ton w innych sprawach nie uległ złagodzeniu. Moskwa w dalszym ciągu atakuje "reakcję" i projekty bloku zachodniego czy też anglo amerykańskiego, zarzuca Stanom Zjedn., że tolerują u siebie akcje antysemickie i proniemieckie, a w Japonii przeszkadzają "demokratyzacji" kraju i likwidacji militarystki. Sama zaś podaje działalność chińskich komunistów a ostatnio powstanie w perskim Azerbejdżanie (graniczącym z sowiecką republiką tej nazwy), przy czym powstańcy otrzymali broń z sowieckich magazynów.

W Polsce tydzień ubiegły nie przyniósł zmian. Umacnia się tam taki stan, jaki zarysował się od dawna. Wicepremier Gomółka wygłosił ostre przemówienie przeciw demokracji zachodniej i tym Polakom, którzy są jej wierni, twierdząc, że ta demokracja służy reakcji. P. Gomółka wyraźnie żądał od Pol. Stron. Ludowego, by w przyszłych wyborach nie występowało samodzielnie lecz we wspólnym bloku z resztą stronnictw rządowych, czyli wg wzorów bułgarskich i jugosłowiańskich. "Kurs wschodu" w Polsce wyraża się w takich faktach, jak uroczyste odświeżenie w Warszawie pomnika ku czci czerwonej armii lub wystawy poświęcone Sowietom urządzone w głównych miastach polskich. Genne światło na obecne stosunki w Polsce rzucają korespondencje "Daily Herald", ogólnego dziennika Labour Party, bardzo ostrzeżnego szczególnie w stosunku do Sowietów. Cytamy w nich, że Polska jest "w najwyższym stopniu kontrolowana przez Związek Radziecki", że policja polityczna, w której służy wielu oficerów NKWD, jest 4 razy liczniejsza niż przed wojną, że istnieje całkowita cenzura prasy, radia, książek oraz że decydujące stanowiska w rządzie zajmują członkowie PPR. Wybory, które mogłyby przynieść zmianę, odhodzi się, dopiero po zakończeniu repatriacji, a repatriacja według oficjalnych zapowiedzi nie zakończy się przed upływem roku.

Pochodnia

Fragment większego utworu napisanego dla obozu w Hörter na uroczystość 11. listopada. Na scenie stała pochodnia.

"Dzisiaj na wielkim morzu obłąkany,
sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem..."

nie, nie, to nie te słowa, ale gorycz
t a s a m a cisnie się na usta jak przed wiekiem,
t a s a m a mgła zachodzi nam na oczy jako ongi,
t a k s a m o łamą się ze sobą w nocnej głuszy
tysiące tych najtkliwszych, którzy cierpią:

DOKĄD i KIEDY i to najgorsze POCO ?
poco na rany Chrysta! tyle bólu?
Uciec. Ucieknę. Pakuj się. Lecz pomnij:

Ten płomień będzie ścigał cię, po całym świecie,
dopadnie w końcu cię, i na gnój spali,
tysiącem oczu prześwidruje serce,

kielich wytraci z ręki lekkomyślny
i będzie syczał: -zdrajca, zdrajca, zdrajca !

Ja cię ostrzegam póki czas. Bo honor
to jest to coś, z czym się nie igrza, bracie.

K. I. GALCZYŃSKI

NIECH SĄDZI OPINIA

Organizm ludzki zwalczając rozwijającą się chorobę wytwarzając t. z. antytoksyny, które atakują zarazki. Im organizm jest zdrowszy, tym działanie owych antytoksyn (odtrutek) jest szybsze i skuteczniejsze. Organizm społeczny broni się przed szkodliwymi zjawiskami za pomocą opinii publicznej. W zdrowym społeczeństwie opinia też jest zdrowa tzn. jest niezależna, opiera się na wysokich zasadach, jest czujna, reaguje szybko, odważnie atakuje każde zło. Wydobycia je na światło dzienne i osądzając - zapobiega jego szerzeniu się.

Nie jest naprzykład objawem zdrowej opinii, jeżeli ludzie na wysokich stanowiskach bronią się przed przeciwnikami zapewnianiem, że mają oni "czyste ręce". Uczciwość jest prostym obowiązkiem każdego człowieka a nie zasługą, meża stanu. Nie jest dobrze w kraju, w którym opinia obłąka się niekrednacyimi ministrami; dobrze jest wtedy, gdy bez względu na godności wskazuje śmiało: to jest złodziej !

Opinia ma ogromne znaczenie społeczne. Ona kieruje życiem społeczeństwa przez to, że wpływa na postępowanie jednostek. Bo każdemu człowiekowi zależy na dobrym imieniu.

Szczególnie doniosłe znaczenie powinna mieć opinia publiczna w życiu naszej obecnej emigracji, wśród polskich wysiedleńców. Żyjemy przeważnie w zwartych grupach, oderwani od kraju, w warunkach różniących się znacznie od życia przedwojennego. Te warunki wymagają, wiele dobrej woli i wzajemnego zrozumienia.

Wszyscy wszakże jesteśmy synami tej samej ziemi, wychowaliśmy się w tych samych tradycjach i wyznajemy te same chrześcijańskie zasady. Możemy i powinniśmy żyć po polsku i po chrześcijańsku. Mamy możliwość organizowania się w samorządy i rządzenia się według naszego stylu życia społecznego. Nie mamy jednak polskiego sądownictwa. Przestępstwa popełniane przez Polaków są sądzane przez sądy władz alianckich, sądy oparte

na obcych prawach. I niektórych ośrodkach są polskie sady o b y w a - t s i e i te właśnie stawiają pod pręgierz opinii społecznej je- dnostki niekarne i szkodliwe. Jest to instytucja bardzo pożyteczna mogą- ca odegrać dużą rolę w przywróceniu dyscypliny i ładu w naszych rozluź- nionych wojną stosunkach. Ale jeszcze skuteczniejszym środkiem zarad- czym będzie zdecydowana i silna opinia, samoradnie potępiająca błądzą- ce jednostki, a nawet w najgorszych wypadkach wykluczająca je ze środowiska.

Te opinie, trzeba tworzyć. A tworzą ją ludzie zdecydowani, wyposaże- ni w odwagę cywilną i czujący swą odpowiedzialność za innych, z którymi wypadło im żyć i pracować. Opinia społeczna w obozach musi być sprawie- dliwa ale i surowa, bo wrażliwość ludzi na zło stępiła. Nie tyle zła wa- runki materialne ile nieznośne warunki moralne zagrażają dziś życie w obozach. Trzeba z tym skończyć jak najrychlej. Trzeba z tym skończyć w interesie całości uchoźstwa i aby zachować dobre imię wśród obcych.

= LUDZIE = MYŚLI = ZDARZENIA

ZAPOTRZEBOWANIE NA INŻYNIERÓW!

Pewien polski inżynier przebywa- jący obecnie w Anglii ma dwóch bra- ci, również inżynierów, którzy zosta- li w Polsce. Od jednego z nich dostał list nast. treści:

"Kracaj zaraz! Kracaj przy pier- wzej sposobności! Tutaj otwiera się ogromne pole działania dla ludzi z twego zawodu. Wszystkie fabryki są w pełnym ruchu i na każdym kroku wi- dąc postęp odbudowy kraju. Jesteś potrzebny! Ogromne zapotrzebowanie na inżynierów, szczególnie na inży- nierów. Ja rozwijam mleko i powodzi- mi się, wcale dobrze. Kwik sprzedaję kamyczki do zapalniczek. Kracaj jak najprędzej! Pisz to w imieniu wła- snym i Kazika. Kracaj!"

Istotnie, ogromne pole działania dla inżynierów. Dowcipne i wymowne ostrzeżenie...

WIEKA ZDOBYCZ

Tygodnik Brygady Spadochronowej pt. "Spadochron" podaje szczegóły o wykryciu centralnej kartoteki par- tii hitlerowskiej, obejmującej 12 milionów kart ze wszystkimi danymi o członkach partii.

Kartoteka była ukryta w małej wiosce w pobliżu Monachium, w niedu- żej piwiarni niejakiego Hansa Rub- era. Kłasciciel piwiarni zeznał, że na krótko przed klęską Niemiec kie- rownictwo partii w Monachium prze- słało 40-tonową kartotekę do jego fabryki z rozkazem natychmiastowe- go zniszczenia. Ruber rozkazu nie wykonał. Dzięki temu władze alian- ckie zdobyły zbiór najcenniejszych

dokumentów hitlerowskich. Oficero- wie alianckiej komisji badawczej na- zywiają znalezienie tych papierów największą zdobyczą wojenną w Niem- czech.

NIEYGDNE PRZYPOMNIENIA

W związku z wizytą w Ameryce mi- nistra spraw zagranicznych z Var- szawy p. Wincentego Rzymowskiego je- den z członków Kongresu p. O'koński zaatakował ostro ministra, mówiąc tak o nim w Izbie Reprezentantów:

"7 r. 1936 Wincenty Rzymowski zo- stał wyrzucony z Polskiej Akademii Literatury, ponieważ napisał książ- kę, w której prawie że jedna trze- cia była plagiatem z prac B. Russe- la. Gdy istniał prawdziwy rząd pol- ski, Wincenty Rzymowski był zwolen- nikiem tego rządu. Gdy w Polsce u- stanowiono marionetkowy rząd sowie- cki, Wincenty Rzymowski stał się wro- nem jego zwolennikiem. 7 sercu je- go nie ma lojalności i patrioty- zmu, to też przejdzie on do histo- rii jako polski quisling najgorsze- go gatunku".

A "Dziennik Polski" przypomina przy tej okazji broszurę p. Rzymo- wskiego napisaną w r. 1932 pod obie- cującym tytułem "Roman Smowski - zmi- ciel diabła".

W tej bojowo antyrosyjskiej bro- szurze p. Rzymowski nazwał Rosję, z właściwym sobie temperamentem - "wcielaniem antychrysta". Pisał o im peryalizmie sowieckim zagłębiającym Polskę. "Przez Polskę - trzeba - to przypomnieć - prowadzi droga rosyj- ska do podległości Litwy, Łotwy, do

zdobycia krajów, o które walczyła Moskwa od Iwana IV" -- wołał wówczas, p. Rzymowski w natchnieniu.

Trzebaż to dziś przypominać?

MOŻNA I TAK...

Komitet akcji politycznej zwalczający burmistrza miasta amerykańskiego Detroit zapłacił w okresie przedwyborczym 3 tysiące dolarów za 300 takich ogłoszeń w miejscowej

diostacji:

Najpierw w głośnikach rozlegało się długie, ciężkie chrapanie, a potem uprzejmy i słodki głos objaśniał: "Panie i Panowie! Słyszycie właśnie chrapanie burmistrza Jeffries, który nasnął przed sześciu laty podczas gdy całe Detroit czekało na to, by zrobił on cośkolwiek dla miasta!

Amerykańskie metody walki wyborczej słynąły zawsze z pomysłowości.

TAM I Z POWROTEM...

Wychodzący w Lippstadt tygodnik "Nasze Życie" zamieszcza interesujące spostrzeżenia repatrianta, który 10 października wyjechał z pierwszym transportem do kraju i po pięciodniowym pobycie w domu wrócił z powrotem do Ośrodka w Lippstadt. Przynajmniej obszerniejsze wyjątki:

"W Szczecinie spotkano nas szumnie i hucznie. Orkiestra, wymyślne dekoracje. Tak wyglądała strona oficjalna. Gdy chcieliśmy porozmawiać prywatnie z mieszkańcami Szczecina, okazało się, że nie wolno. Jesteśmy fałszywymi! Teren dworca był całkowicie obstawiony milicją.

"W szkole, gdzie nas umieszczono, gorączkowa praca przy sporządzaniu naszych spisów, nie przerywana nawet na noc. Dokumenty i legitymacje wydane przez władze brytyjskie okazały się bezwartościowymi papierkami. Zamiast tego otrzymaliśmy polskie karty tożsamości z fotografią, z możliwością swobodnego poruszania się w okresie 10 dni. Początkowo chciano nam przeprowadzić rewizję osobistą, ale zaniechano jej na skutek interwencji komendanta naszej grupy ppor. Z., który wyjaśnił, że i tak wolno nam było zabrać tylko ograniczoną ilość bagażu i nikt nie posiada ani broni ani aparatów radiowych.

"Potem transport do Poznania pod strażą wojskową. Muszę nadmienić, że od Szczecina w kierunku granicy okupacji brytyjskiej (około 300 km) pasażerski ruch kolejowy nie istnieje. Irzestrzeń martwa. Widziałem pola z porzuconymi stertami zboża.

"Stróżowanie" transportów mało pomaga, gdyż większość ich zostaje z reguły obrabowana przez sowieckich żołnierzy przy odgłosach bojowej strzelaniny. Taki system stosowany jest nie tylko w odniesieniu do transportów z repatriantami, jak przekonałem się później. Rabuje się wszystko i wszędzie. Przed sklepy zajeżdżają, furmankami i zabierają, co się po doba. Pojedynczym przechodniom ściągają płaszcze, ubrania itp...

"W Poznaniu opuściłem transport, który szedł do Łodzi, gdyż musiałem się udać w innym kierunku... Po przywitaniu się z rodziną, udałem się do urzędu pocztowego, w którym pracowałem przed wojną. Chciałem uzyskać posadę, ponieważ wszyscy muszą pracować... Naczelnik poczty oświadczył mi, że mogę otrzymać posadę, z płacą 350 zł. w okresie pierwszych 3 miesięcy, poczem miałem otrzymać wyrównanie i podwyżkę. Zażądał jednak okazania legitymacji partyjnej PPR. Legitymacji takiej oczywiście nie posiadałem i przyznam się, że nie bardzo wiedziałem, co to jest PPR. Udałem się więc do kolegów po wyjaśnienia. Odradzali mi stanowczo przyjęcia członkostwa tej partii, ponieważ polskie ugrupowania podziemne ludzi takich uważają za zdrajców sprawy i nierzadkie są wyroki śmierci, dokonywane na takich ludziach. Zaniechałem wobec tego całej imprezy i wobec nalegania żony zdecydowałem się na powrót czyli powtórną, własnowolną "repatriację" do obozu w strefie brytyjskiej".

Dalej autor opisuje swoje wrażenia z kraju, które pokrywają się zupełnie z innymi już przez nas zamieszczanymi. Dlatego też opuszczamy te, ponuro brzmiące, relacje, i cytujemy ostatnie zdania z opisu powrotnej

"Z przekroczeniem granicy w drodze powrotnej nie miałem trudności. Wszystko załatwiło się z żołnierzem polskim za jedne 2 tysiące zł., "bo pan porucznik i pan sierżant też chce żyć", jak mi oświadczył. Mam wrażenie, że za taką opłatą dokonana hurtownie mogłaby wynaszerować cała Polska... Na samej już granicy rosyjsko-brytyjskiej zostałem wraz z innymi zatrzymany przez patrol sowiecki. Zamknęli nas na parę godzin do aresztu i po wyluszczeniu zawartości mego plecaka i rekwizycji zegarke wypędzili na ostry strony świata. Pusty plecak jednak oddali.

"I tak przywędrowałem z powrotem."

Przeгляд prasy

SZCZERE SŁOWA

Tygodnik angielski "The Weekly Review" przypomina etapy polityki sowieckiej takie jak okupowanie państw bałtyckich i wschodniej Polski, deportacje, zniszczenie polskiej armii podziemnej, narzucenie narodom wbrew ich woli komunistycznych rządów oraz rozbięcie konferencji londyńskiej a także niszczenie okupowanych krajów. A w konkluzji tygodnik pisze:

"Wobec takich faktów czy może być rzeczywista jedność między Rosją a resztą Sojuszników? Wszystko, co Rosja zrobiła i robi, jest sprzeczne z tym, o co Sprzymierzeńcy prowadzili wojnę. Rosja nie wystała przeciw Niemcom. Została zmuszona do obrony, a gdy z pomocą Sojuszników odniosła sukcesy, wzywała je, by się powściągnęły. Najwyższy czas porzucić złudzenia i próby współpracy z państwem, w którym wszystko jest sprzeczne z naszymi pojęciami i metodami i którego polityka zagraża bezpieczeństwu i wolności Europy".

NIEPODLEGŁOŚĆ I WOJNY

"Time and Tide", niezależny tygodnik londyński tak pisze o sprawach Europy wschodniej i środkowej:

"Między morzami Bałtyckim i Egejskim leży 12 krajów: Finlandia, Estonia, Lotwa, Litwa, Polska,

Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Jugosławia, Albania, Bułgaria i Grecja. Z pośród tych 12 krajów 6 pierwszych uzyskało niepodległość w wyniku pierwszej wojny światowej. Wszystkie sześć straciły niepodległość w rezultacie drugiej wojny światowej. Pozostałe sześć państw wyszło z pierwszej wojny światowej ze stratami lub zyskami terytorialnymi, a żadne z nich nie straciło niepodległości. W wyniku drugiej wojny światowej straciły i one niepodległość, z jednym wyjątkiem - Grecji..."

Ten katastrofalny stan przypisuje tygodnik wyłączeniu wpływu brytyjskiego we wschodniej Europie i nawołuje do zmiany sytuacji zarówno w imię moralnych zasad, o które walczone, jak i w imię zagrożonych interesów brytyjskich.

SPRAWA KATYNIA

"N.York Times" przewiduje, że sprawa katyńska stanie się przedmiotem walki sądowej w Norymberdze.

"Rosjanom przypadnie w udziale" pisze dziennik - udowodnienie ich własnego oskarżenia, że Niemcy zamordowali oficerów polskich i pogrzebali ich w lasach katyńskich. Jest to punkt, który niemal z pewnością Niemcy będą kwestionować przy użyciu wszelkich dokumentów, jakimi dysponują".

Polacy do Trumana

Odbyty niedawno Kongres Polonii Amerykańskiej, którego mocny i otwarty apel do Polaków w kraju cytowaliśmy w poprzednim numerze - zwrócił się również do prez. Trumana z żądaniem całkowitej zmiany polityki amerykańskiej celem naprawienia błędów popełnionych wobec Polski i innych krajów sojuszniczych. Oto kilka fragmentów z przesłanej prez. Trumanowi uchwały:

"Podczas gdy niepodległość Polski jest duszona wojskową pętlą so

wiecka, nie ma ani słowa protestu ze strony naszego (tj. amerykańskiego) rządu. Wierny sojusznik Ameryki, Polska, jest ofiarą niewdzięczności, niesprawiedliwości i oszustwa, nie mających sobie podobnych w historii.... Naród amerykański nie jest związany tajnymi układami Teheranu i Jalty, zawartymi bez wiedzy i aprobaty Kongresu i narodu. Konstytucja Stanów Zjednoczonych nie uprawia nikogo, choćby zajmował najwybitniejsze stanowisko, do wyrażania zgody na okaleczenie wolnych narodów, zniszczenie ich legalnych rządów i skazanie milionów uczciwych i szanujących prawo ludzi na jarzmo despotycznej władzy obcej... Póki nie nastąpi radykalna zmiana naszej polityki zagranicznej, szaleństwem jest mówić o wolności, demokracji i pokoju. W imię wolności prosimy Pana, Panie Prezydencie, o naleganie na niepodległość dla Polski i dla wszystkich naszych sojuszników. Niech Pan nie dopomaga w ukrzyżowaniu narodów Europy. Pragna, one żyć tak, jak my Amerykanie, a nie cierpieć i umierać. Ta wojna prowadzona była dla obrony narodów przed agresją. Cenna krew amerykańska przelana została dla okupienia wolności świata, a nie tyranii."

Ponad to Rada Naczelna Kongresu Polonii Amerykańskiej podtrzymała swe uchwały, powzięte na zjeździe w Buffalo, oświadczając, że "z narzuconym Polsce rządem warszawskim nie będzie utrzymywała żadnych kontaktów, podobnie jak z jego urzędnikami, przysłanymi do Stanów Zjednoczonych". Wreszcie zapowiedziano, że Kongres Polonii podejmie kroki celem u wolnienia Polaków skazanych podczas procesu w Moskwie, będzie starał się przyjść z pomocą żołnierzom polskim i wogóle ofiarom wojny, które nie mogą wrócić do Polski.

GŁÓB DUKOWANEGO SŁOWA

Tygodnik "Defilada" nawiązuje do powziętej na zjeździe samorządowym w Bardowiku uchwały o konieczności wydawania z ramienia Głównej Komisji Porozumiewawczej przynajmniej jednego pisma, jako centralnego organu wychodźstwa polskiego w okupacji brytyjskiej.

"Brak papieru jest jednym z zasadniczych motywów wysuwanych przez władze brytyjskie przy rozpatrywaniu sprawy prasy polskiej. - pisze "Defilada" - Drugim motywem było zobowiązanie do wydawania pisma dla wychodźców przez brytyjskie władze okupacyjne. Pismo to wychodzi w istocie i to podobno w dość znacznym nakładzie. Niestety, poza wiadomościami radiowymi, obszernym nasłuchem radiowym z Warszawy i materiałami "Pol. - pressu" (londyńskiej agencji rządu warszawskiego) niewiele w tym piśmie można znaleźć. Kolportaż przytem szwankuje i efekt jest taki, że czytelnik otrzymuje z wieloletnim opóźnieniem wiadomości bądź co bądź ważne z audycji radiowych, nie otrzymuje natomiast niezbędnego naswietlenia tych wiadomości - co jest nieodzownym czynnikiem nie tylko informacyjnym ale i wychowawczym."

Oo do braku papieru, to "Defilada" słusznie podkreśla: "... jak wy tłumaczyć istnienie kilkudziesięciu pism niemieckich, obsługujących nie tylko społeczeństwo niemieckie w Niemczech ale i jeńców niemieckich w obozach angielskich. Jeżeli miliony Niemców mają kilkadziesiąt pism to kilkaset tysięcy Polaków, proporcjonalnie rzecz biorąc, powinno mieć kilka gazet."

"Społeczeństwo polskie w Niemczech musi być informowane i wychowywane zarzeczem. Jego jednorodność programu społeczno-politycznego neguje potrzebę istnienia pism różnych odcieni. Ten fakt ułatwia rozwiązanie zagadnienia, a stał się oczywisty wobec wyników zjazdu w Bardowiku. Istnienie dobrej prasy polskiej ma pierwszorzędne znaczenie dla społeczeństwa polskiego, a niewątpliwie nieobojętne jest również dla władz okupacyjnych" - kończy swe trafne uwagi "Defilada".

Podpisujemy się obydwoma rękami pod powyższymi spostrzeżeniami. Fakt, że do tej pory nie ma na terenie okupacji brytyjskiej - poza pismami żołnierskimi - ani jednego pisma polskiego drukowanego, jest uderzający.

CO slychać w świecie ?

WIERNI ZACHODOWI. Jeden z dzienników szwajcarskich ("Berner Tagblatt") tak określa Polaków, którzy obecnie nie wracają do kraju: "Nie są zwolennicy faszyzmu, ani hitleryzmu, lecz ludzie wierni Zachodowi. Trudno ich nazwać romantykami. To raczej ludzie, którzy umieją patrzeć daleko naprzód". A był burmistrz Glasgow, sir Dollan, u trafił sedno rzeczy, mówiąc: "Jeżeli Rosja naprawdę pragnie, by polscy uchodźcy wrócili do kraju, niech opuści Polskę. Wówczas zabrakłoby zapewne środków transportowych do przemieszczenia Polaków do Polski."

WŁODOWA KURACJA. Na Dolnym Śląsku, jak donosi prasa krajowa, pełno w szpitalach pustych łóżek. Gdzie są chorzy? Byli, ale uciekli. A powód: podczas gdy dzienna racja żywności dla człowieka wynosi 2.400 kalorii, a dla chorego na gruźlicę 3.400, w szpitalach dolnośląskich dawano defenitnie 890 kalorii, a ostatnio - 400. Wszystkie alarmy, słane do władz centralnych, nie poprawiły rozpaczliwej sytuacji.

U.N.R.R.A. była przedmiotem dyskusji w Izbie Gmin. Stwierdzono, że dla Europy jest ta organizacja jedynym ratunkiem. Równocześnie przedstawiciel rządu bryt. zaprzeczył, jakoby UNRRA prowadziła rozrzućną gospodarkę.

NIEMIECKIE PROCESY. Przed kilka dniami zapadł wyrok w procesie przeciw oprawcom z obozu koncentracyjnego w Belsen. 14 oskarżonych skazano na śmierć przez powieszenie; wśród nich znajdują się komendant obozu Kramer i lekarz dr Klein, oraz 3 kobiety. 19 oskarżonych otrzymało karę więzienia od 1 roku do dożywotniego. Od kilku dni toczy się proces przeciw 42 oprawcom z Dachau. Świadczenie potwierdzają dane z prasy i opowiadania szczególnie. We wtorek rozpoczął się w Norymberdze wielki proces przeciw głównym zbrodniarzom wojennym. Proces trwać ma około 3 miesięcy, ponieważ każde słowo na rozprawie ma być tłumaczone na 4 języki. Z oskarżonych ubyli dr Ley, który się powiesił, Krupp, który zachorował na rozmięk-

czenie mózgu, i Kaltenbrunner, który tuż przed procesem uległ paraliżowi. Proces ma być prowadzony w sposób tak wzorowy, by wyrok, potępiający nie tylko osoby, ale i ideę i metody hitlerowskie, oparł się krytyce historycznej.

KONFERENCJA WASZYNGTONSKA zakończyła się wydaniem komunikatu, w/g którego tajemnica bomby atomowej nie prędzej będzie wydana, aż powstaną warunki międzynarodowe, uniemożliwiające jej nadużycie. Celem opracowania tych warunków powstać ma specjalna komisja przy Org. Zjedn. Narodów.

NIEM. LODZIE PODW. w ilości 120 mają być zatopione na Atlantyku. Przy tej sposobności Anglicy wypróbują jakies nowe metody zatapiania okrętów.

"POCIĄG ZŁODZIEI". Ciekawą historijkę podaje z Tragi czeskiej jeden z korespondentów angielskich. Oto w okresie masowego wysiedlania Niemców codzień rano opuszczał Tragę pociąg pełny pasażerów z pustymi walizkami i workami. Celem podróży była miejscowość, z której danego dnia miało wysiedlać Niemców. Wieczór pociąg wracał, ale worki i walizy były już oczywiście pełne.

FAŁSZYWE CELE. Dopiero obecnie ogłoszono, że w Anglii podczas wojny zbudowano ponad 500 fałszywych celów dla niemieckiego lotnictwa. Były to upozorowane odpowiednimi dekoracjami lotniska, dworce kolejowe, fabryki itd. Nie brakło również fałszywych pożarów fałszywych celów. Niemieccy lotnicy dawali się nabierać na ten podstęp, dzięki któremu odciągano ich od prawdziwych obiektów. Czytaliśmy potem o "rozległych pożarach i zniszczeniach", a to paliły się płótna i tektury.

NA CELE WYDAWNICTWA złożył z własnych zasobów p. Szewczyk z Wolfhagen 2.500 arkuszy papieru. Dziekujemy za pamięć o naszych potrzebach!

Przeczytaj i podaj dalej!

Rodzina Polska

Dodatek do Nru 44. = POLAKA = z dnia 25 listopada 1945 r.

EWANGELIA

NA NIEDZIELĘ OSTATNIA
PO ZIELONYCH ŚWIĘTACH

Według św. Mateusza, rozdział 24, wiersz 15-35.

Wówczas: Mówił Jezus uczniom swoim: Gdy zobaczycie obrzydliwość spustoszenia, zapowiedzianą przez Daniela proroka, jaka zalegał na niebie święte, — kto czyta, niech rozważy! — wów — czas ci, co są w Judei, niech uciekają w góry, a kto się znajdzie na tarasie domu, niech nie schodzi, by zabrać cokolwiek ze swego mieszkania; a kto jest na polu, niech się nie wraca, by zabrać płaszcz swój. — A biada brzemionym i karmiącym w owe dni! Proścież tedy, aby ucieczka wasza nie wypadła w ziemię lub w szabat. — Wtedy bowiem nastanie wielka udręka, jakiej nie było od początku świata, aż dotąd, ani nie będzie. I gdyby nie były skrócone dni owe, żaden człowiek nie mógłby się zbawić. Ale przez wzgląd na wybranych dni owe zostaną skrócone. — Cóż — czas, gdyby wam kto powiedział: "Oto tutaj jest Chrystus", albo "tam" — nie wierzcie. Powstaną bowiem fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy, i czynić będą wielkie znaki i dziwy, tak dalece, że nawet wybranych wprowadziliby w błąd, gdyby to było możliwe. Oto wam przepowiedziałem. — Gdy więc rzekną wam: "Oto jest na pustkowiu" — nie wychodźcie; "oto jest w ukryciu" — nie wierzcie. Albowiem, jak błyskawica wybiega ze wschodu i jawi się aż na zachodzie, tak też będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Gdzie jest padlina, tam i orły się zbiorą. A natychmiast po udręce dni owych słońce się zaćmi, księżyc też nie da blasku swego, a gwiazdy z nieba spadną będą i moc niebieska zostanie wstrząsnięta. I wówczas na niebiesiach ukaze się znak Syna Człowieczego. Wtedy to biadać będą wszystkie plemiona ziemi, i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką potęgą i chwałą. I wysła Aniołów Swych z trąbą i głosem donośnym, i zgromadzą wybranych Jego z czterech wiatrów, od krańców niebios aż do krańców ich. A od drzewa figowego uczcie się podobieństwa; gdy już gałąź jego pęka i liście wypuszcza, poznajecie, że lato się zbliża. Podobnież i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że jest już blisko: we drzewiach. Zaprawdę powiadam wam: nie przejdzie to plemię, aż wszystko się stanie. Niebo i ziemia przemina, ale słowa Moje nie przemina.

K A L E N D A R Z Y K		
LISTOPAD 1945		
25	N	Ostat. po Ziel. S. Katarzyny mężo.
26	P	Sylwestra opata
27	W	Waleriana
28	S	Rufina mężo.
29	C	Saturnina
30	P	Andrzeja Apost.
GRUDZIEŃ 1945		
1	S	Eligiusza

CELE I PRAWA

Bardzo często ludzie, którzy zamierzają założyć rodzinę, a nawet ci, którzy w małżeństwie już żyją — znają z obserwacji lub życia tylko pewien naturalny b i e g e p r a w, związanych z małżeństwem i rodziną. Praw jednak życia w małżeństwie i rodzinie uczą się dopiero na własnych błędach i pomyłkach, których mogliby sobie zaoszczędzić, gdyby byli bardziej świadomie i celowo. Prawo te zaś wynikają z celów małżeństwa.

C e l e m pierwszorzędnym małżeństwa jest danie życia nowemu człowiekowi i wychowanie go, są też cele dalsze jak wzajemna pomoc małżonków, duchowa i materialna, oraz uregulowanie i zaspokojenie naturalnego popędu. W małżeństwie spełniającym cel pierwszy urzeczywistniają się również cele dalsze. Każdy z tych celów wystarcza jednak, aby małżeństwo mogło być zawarte. Dlatego też Kościół Katolicki błogosławi małżeństwa ludzi w młodszym wieku lub takich, o których z góry wiadomo, że potomstwa posiadać nie mogą.

Trzeba jednak zawsze pamiętać, że cel pierwszy, najbardziej istotny, rozstrzyga o prawach, które rządzą k a z d y m małżeństwem, jako związkiem ustanowionym przez Boga. A przeważnie tak bywa, że ludzie, którzy się pomylili w życiu lub też postępują niezgodnie z prawami Bożymi dla osobistej wygody - są skłonni do domagania się szczególnych praw dla siebie. Tłumaczą się zwykle, że są nieszczęśliwi. A przecież nikt nie rodzi się z patentem na "osobiste szczęście", a już najmniej ten, kto nie uznaje elementarnych praw rządzących życiem, kto je bezmyślnie przekracza i kto żyje na kredyt, gotów używać a nie z siebie nie dawac.

I dlatego to interes pełnej, prawdziwej rodziny, która ma dzieci i która musi mieć materialne i duchowe warunki ich wychowania, rozstrzyga o prawach, które rządzą życiem w małżeństwie. Prawa te są wypisane w sercu każdego człowieka i zostały podkreślone i umocnione przez Zbawiciela.

Prawa te są dwa: j e d n o s ć i n i e r o z e r w a l n o s ć. Bóg chciał, by jeden mężczyzna był związany z jedną niewiastą i to na zawsze. Kto zawiera małżeństwo - powinien o tym wiedzieć, bo to właśnie drugiemu człowiekowi uroczysto ślubuje. I powinien też rozumieć d l a c z e g o t a k j e s t, dlaczego te prawa zostały tak ustanowione.

Oto Bóg ustanowił te prawa zgodnie ze stworzoną przez Siebie rozumną naturą ludzką, dla człowieka i dla jego prawdziwego szczęścia. Ustanowił je dla kilku powodów, a mianowicie: dla dobra d z i e c i, dla podtrzymania p r a w d z i w e j miłości między ludźmi, dla s z c z e ś c i a małżonków, dla podniesienia znaczenia o g n i s k a d o m o w a g o i poszanowania k o b i e t.

Dlaczego i jak prawa te zabezpieczają w małżeństwie te dobra, które właśnie wyżej wymieniliśmy - rozpatrzemy w dalszych artykułach.

Konjorne

Żyli sobie dziad i baba,
bardzo starzy oboje,
mieli domek nad rzeką,
w nim dwa małe pokoje.
W jednym mieszkał pan Strus,
w drugim - pani Zyrafa,
były w pokojach krzesła,
stół, kanapa i szafa.
Żyli sobie spokojnie,
żyli sobie po cichu,
a dziad i baba także, a jakże -
na strychu.

7 fiołków płacili
za mieszkanie co srode,
za sprzątanie - stokrotnie,
i konwalie - za wodę.

To na wiosnę, a latem
Zababka i bratek

a rumianek poza tym -
lokalowy podatek.

Na jesieni 3 listki:
1 lipy, 2 klonu,
4 szyszki sosnowe
i nasturcję z balkonu.

Zima śniegu 5 gwiazdek
i soplekka ćwierć metra,
kwiatalek z szyby zmarzniętej
jako wzorek do swetra.

Żyli sobie spokojnie,
żyli sobie po cichu,
Strus z Zyrafą w pokojach,
dziad i baba na strychu.
Mnie by także w tym domku
żyło się doskonale -
ale adres zgubiłem,
i nie mogę go znaleźć.

STEFAN THOMPSON

"Nasz Płomyk"

Ukazał się 1. nr piśmka dla starszych dzieci p. t. "NASZ PŁOMYK - CZEK", wydany drukiem przez Brytyjskie Władze Okupacyjne w Niemczech. Piśmko to było dotychczas wydawane w Bargfeld pod Lubeką i oddajane na powielaczu. Niewątpliwie nowe to pismo dla dzieci, wydawane w ilości 15 tys. egzemplarzy, wypełni poważną lukę w pracy wychowawców.